



MIESIĘCZNIK  
PARAFII CHRYSYSTUSA KRÓLA

*„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną,  
nie jest Mnie godzien”. (Mt 10,38)*

*Krzyż. Wyciosali go przed dwudziestu z górą wiekami, gdzieś w Palestynie, na zlecenie rzymskiego okupanta palestyńscy cieśle. Wyciosali go topornie, bo miał być narzędziem karni i krew po nim miała spłynąć obficie - krew Cieśli z Nazaretu, który nosił imię Jezus. Nieświadomi byli tego, że ten Krzyż stanie się symbolem wiary chrześcijan*



„Christus niosący krzyż”  
Sebastiano del Piombo (1485-1547)

*i przedmiotem wielkiej czci w całym Kościele Chrystusowym. Że części tego Świętego Drzewa zostaną umieszczone w drogocennych relikwiarzach, że na cześć tego Krzyża zbudują wspaniałe katedry i kościoły, w których śpiewać będą poświę-*

*cone mu hymny i pieśni. Że Krzyż ten będzie znakiem przy drogach, drózkach, na wieżyczkach katedr i kościołów, znakiem stawianym na grobach najbliższych, na miejscach upamiętnionych krwią i cierpieniem, a także umieszczany na odznaczeniach państwowych.*

*Krzyż - żywa pamiątka i krzyż - symbol tak mocno wpisany w naszą*

*historię i w polski krajobraz. Choćby ten na Giewońcie, aż pod chmury wyniesiony. Krzyż - symbol zmartwychwstania, przewyciężenia w sobie bólu i cierpienia, pokonania śmierci. Krzyż, który - jak napisał Norwid „stał się nam bramą”.*

## MARZEC

- 4 - czwartek - Święto św. Kazimierza
- 10 - środa - Początek Nowenny przed Uroczystością św. Józefa
- 19 - piątek - Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP
- 20 - sobota - Początek Rekolekcji św. o godz. 18<sup>00</sup>
- 25 - czwartek - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego
- 28 - niedziela - Palmowa Niedziela Męki Pańskiej - początek Wielkiego Tygodnia

\* \* \* \* \*



## II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Jezus przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło... Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!”. (Mt 17,1-9)



## III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Rzekła do Niego kobieta: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać”. (J 4,5-42)



## IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

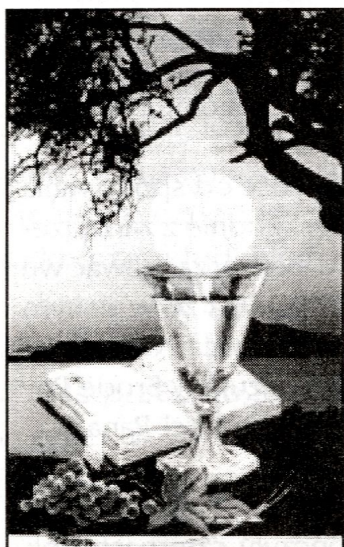
Jezus splunął na ziemię, uczynił błoto za śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź obmyj się w sadzawce Siloam” - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. (J 9,1-7)



## V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

To powiedziawszy, Jezus zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!”. (J 11,1-45)

# TWOJA EUCHARYSTIA (c.d.)



## Boskie lekarstwo.

Ojcowie Kościoła, chrześcijańscy pisarze pierwszych wieków, lubili - dla wyjaśnienia tajemnicy Eucharystii - porównywać ją do lekarstwa. Święty Augustyn mówi w swoim kazaniu do nowo ochrzczonych, mających za chwilę w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej: Pojmiecie co znaczy ów wielki i Boski Sakrament, tak wspaniale i czyste lekarstwo.

Gdy wybieramy się na Eucharystię, warto jest sobie wyobrazić, że wchodzimy w uzdrawiającą obecność Pana: Jego dobre Słowo jest kojące, przywraca pokój, radość i nadzieję. Gdy jako wspólnota trwamy na modlitwie, Duch Święty, który nas jednoczy leczy rany podziałów, niezgody i izolacji. Wreszcie Ciało Jezusa - Najświętszy Sakrament uzdrawia nas z niewiary i poczucia oddalenia od Boga. Słowa o uzdrowieniu, którego dokonuje udzielający nam się Pan pojawiają się co najmniej w dwu miejscach. Przed przyjęciem Komunii mówimy: Panie nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja. Tuż po tym wyznaniu, kapłan w osobistej modlitwie przed spożyciem Ciała i Krwi Pana mówi szeptem (szept oznacza czułą rozmowę): Niech przyjęcie Ciała i Krwi Twojej nie ściągnie na mnie wyroku potępienia, lecz dzięki Twemu miłosierdziu niech mnie strzeże oraz skutecznie leczy moją duszę i ciało.

Przypowieść o Dobrym Samarytaninie może być odczytana jako opis spotkania ze Zbawicielem, kurującym nas podczas Eucharystii. Bohater przypowieści obmywa winem i oliwą człowieka pobitego przez zbójców. Oliwa i wino były wówczas najbardziej dostępnymi środkami farmaceutycznymi - dezynfekującymi. Dobry Samarytanin wyobraża samego Jezusa, który już nie winem, ale drogocennym lekarstwem swojej krwi (pod postacią wina) leczy nasze rany. Zawozi następnie do gospody, którą jest Jego Kościół, aby tam dopełnić swej troski.

Nasze serce nie jest w stanie bić spokojnym, równym rytmem miłości do Pana, bo choruje na niedowierzanie Miłości. Trudno uniknąć owej choroby żyjąc pośród ludzi, którym Jego Imię jest obce, obojętne, albo budzące poczucie zagrożenia. Taki jest nasz żaloszny stan wędrowców pobitych przez zbójców. Leżymy przy drodze, a niewielu przechodzących obok kwapi się z pomocą.

Msza Święta jest wielkim, Boskim Lekarstwem. Jest to czas przebywania w uzdrawiającej Obecności Pana, który nam konającym grzesznikom przywraca pełnię życia. Bo nie potrzebują Lekarza zdrowi, ale ci którzy się źle mają.

## Niezwykły pocałunek.

Szukając zrozumienia Eucharystii, największego daru Pana Jezusa, w którym ofiarowuje nam siebie samego, warto przejść krok po kroku całą drogę, po której On do nas biegnie.

Od jakiego zatem gestu zaczyna się Eucharystia? Najczęściej dawana spontanicznie odpowiedź brzmi: znak krzyża. Nie jest to jednak prawdą. Najpierw ksiądz wraz z asystą, czyli wszystkimi, którzy mu towarzyszą, zmierza do ołtarza i składa na nim pocałunek.

Dobrze jest kilka razy powtórzyć sobie to niezwykle spostrzeżenie: początkiem spotkania z Panem na Jego uczcie jest pocałunek! W progu swojego domu, On przytula każdego z gości i z miłością całuje. Z jaką radością i uwagą ci, którzy przyszli na Eucharystię powinni patrzeć, gdy w ich imieniu kapłan muska ustami Pana. Tak, Pana, gdyż ołtarz to nic innego jak jeden z wielu sposobów Jego obecności. Podobnie jak uniesiony szczęściem ojciec z przypowieści Jezusa, rzuca się powracającemu dziecku na szyję i obsypuje pocałunkami podobnie czyni Bóg. Jego radość nie ma granic.

Jaką jeszcze prawdę odsłania przed nami znak rozpoczynający Eucharystię? Wszystko, co będzie się działo na ołtarzu, mamy traktować jako Obecność Ukochanego. Nie przychodzimy na jakieś tam nabożeństwo, lecz po to, by spotkać Boga, który jest Miłością i samego siebie oddaje w nasze ręce. Pocałunek ołtarza, składany przez kapłana w imieniu całej wspólnoty jest preludium wprowadzającym w spotkanie Oblubieńca z Ludem, który Pan uznaje za swą Oblubienicę. Pocałunek, to bardzo piękny symbol miłości, gdyż jest znakiem wiary w dar i przyjęciem tego daru. Pocałunek nie może być naprawdę dany jeśli nie jest przyjęty. Marmurowy posąg i martwe usta nie przyjmą pocałunku, usta muszą być żywe. A żywe usta to te, które dają i przyjmują równocześnie.

Swoją drogą jak szalenie trudno zrozumieć wymowę tego cudownego znaku komuś, kto nadużył go w swoim życiu: poprzez szczeniacką ciekawość, kiczowatą czułościowość, albo łapczywość w poszukiwaniu nowych doznań.

Na Eucharystii nudzą się głównie ci ludzie, którzy nie złożyli razem z księdzem pocałunku: nie uświadomili sobie zaraz na początku, że stoją przed kochającym Bogiem. Msza będzie kiepskim teatrem dla każdego, kto nie poczuje się obdarowany miłością niosącą życie.

## DLACZEGO POŚCIMY ?

Wielki Post to okres, w którym każdy z nas, ochrzczonych, w sposób szczególny przeżywa wezwanie Chrystusa do nawrócenia. To „*drugie nawrócenie*” ochrzczonych w pełni urzeczywistnia się w sakramencie pokuty i pojednania, a dokonuje się w życiu codziennym przez czyny pojednania, troskę o ubogich, praktykowanie sprawiedliwości, obronę prawdy, przyjmowanie cierpień etc. Najpewniejszą drogą jest bowiem wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem (por. Łk. 9,23) Wezwanie Jezusa: „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!*” (por. Mk. 1,15) nie ma na celu najpierw czynów zewnętrznych, „*wora pokutnego i popiołu*”, postów i umartwień, lecz nawrócenie serca i pokutę wewnętrzną. Wewnętrzna pokuta chrześcijanina może wyrażać się w bardzo zróżnicowanych formach. Pismo Święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk na trzy formy: post, modlitwę i jałmużnę. Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego Siebie, do Boga i do ludzi. Zapewne wielu ludzi stawia sobie pytanie o sens i o cel postu - praktyki religijnej rozumianej jako wstrzymywanie się od spożywania potraw. Bez założenia, że podejmuję post, aby być bliżej Boga, nawet wielodniowe rygorystyczne głodówki nie mogą zostać nazwane postem.

Żyjemy w czasach gdy roi się od propozycji różnych diet, gdy zachwala się terapeutyczne właściwości głodówek: między innymi dieta wegetariańska, która jest propagowana przez wiele sekt. Wegetarianizm np. wśród wyznawców Kriszny wynika z wiary w reinkarnację, która zakłada, że wszystkie żywe stworzenia są kolejnymi wcieleńiami na drodze wędrówki dusz, a zabijanie zwierząt jest sprzeczne z V przykazaniem „*Nie zabijaj*”. Jest to wiara niezgodna z Biblią i nauczaniem Kościoła, które ukazuje, że po śmierci człowieka nie ma żadnych kolejnych wcieleń, lecz jest sąd, po którym następuje czyściec, niebo albo piekło.

Nakaz postu w Kościele katolickim wywodzi się z wielowiekowej tradycji. Pierwotny Kościół w dużej mierze, przejął zwyczaj postu praktykowanego w judaizmie, z tym, że przesunął nakazane dni wg swego kalendarza liturgicznego: poszczono w środy i piątki. W piątki dlatego, że był to dzień Męki Pańskiej, a Jezus sam zapowiedział ten post: „*Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli*” (Łk. 5,34). Wymiar i kształt praktyk postnych w Kościele wie-

lokrotnie modyfikowano i obecnie w Kodeksie Prawa Kanonicznego czytamy:

„**Kan. 1250.** W Kościele Powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu.

**Kan. 1251.** Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem Konferencji Episkopatu, należy zachować we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w Środę Popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

**Kan. 1252.** Prawem o wstrzemięźliwości są związane osoby, które ukończyły czternasty rok życia, prawem zaś o poście są związane osoby pełnoletnie, aż do rozpoczęcia sześćdziesiątego roku życia. Duszpasterze i rodzice winni się zatroszczyć o to, ażeby również ci, którzy z racji młodszego wieku nie są związani jeszcze prawem postu i wstrzemięźliwości, byli wprowadzani w autentycznego ducha pokuty”.

Czasem zdarza się, że ktoś chce umartwiać się postami, ponieważ ma nieprawidłowo ukształtowany obraz Boga. Wydaje mu się, że im więcej praktyk pokutnych będzie wykonywał, tym bardziej będzie zaakceptowany przez Boga. To nieprawda, bo Bóg kocha człowieka w sposób zupełnie bezinteresowny i bezwarunkowy.

Druga pokusa, która czyha na adeptów życia duchowego to rodzaj pychy, która poprzez oryginalne praktyki duchowe każe się im odróżniać się od „*przeciętnych*” chrześcijan. Osoba taka podejmując rygorystyczne posty próbuje budować swoje poczucie wartości. To również błędna droga.

Czasem osoba podejmująca post stara się naśladować niektórych mistyków (*patrz str. 6*). To również nieporozumienie, bo życie duchowe nie powinno wynikać z kopiowania cudzych, nawet najlepszych wzorców, lecz na indywidualnym, stopniowym dorastaniu do zadań, które stawia przed nami Bóg.

Jedynym prawdziwym uzasadnieniem podjęcia postu jest miłość. Każdy człowiek podejmuje post z miłości, potrafi wybrać najbardziej odpowiednią dla siebie formę postu, a praktyka ta okaże się bardzo owocna i pogłębi osobowy kontakt człowieka z bogiem.

# KRZYŻ LUDZKIEGO LOSU

Ludzki los. Składa się nań mnóstwo zdarzeń i uwikłanych w nich ludzi. Jest on konfrontacją woli człowieka z wolą Boga i wolą innych ludzi. Konfrontacja ta jest zwykle źródłem cierpienia, na które składają się cierpienia fizyczne, psychiczne, moralne. To one są krzyżem ludzkiego losu.

Krzyż jest sprzęgnięty z losem człowieka i jakby cielesnie wpisany - przez fakt uczyńnięcia przez Boga ciała ludzkiego na kształt krzyża - w całe życie ludzkie. Niesiemy swoje krzyże razem i z osobna, upadamy pod nimi. Podnosimy się, aby znów posuwać się naszą ciernistą drogą. Jesteśmy wyszydzeni, spoliczkowani, okryci wzgardą. Stajemy pod krzyżem, który nieśliśmy i prosimy Boga o zmiłowanie, aby cierpienie przerosło nas tylko o tyle, ile możemy udźwignąć. Nie każdemu dana jest taka siła, aby przemoc cierpienia przez poddanie się woli Bożej.

Krzyż. Mamy go w sobie: w swojej chorobie, niezrozumieniu, opuszczeniu, w żalu do ludzi niegdyś bliskich, w obawie przed śmiercią. Krzyż towarzyszy nam nie tylko jako symbol naszych własnych cierpień, ale jako znak Najwyższej Ofiary, przed którym codziennie się modlimy.

Dźwiganie krzyża ludzkiego losu to również dźwiganie ciężaru Boga i ciężaru drugiego człowieka. Dźwiganie ciężaru Boga obrazowo przedstawia znana legenda o św. Krzysztofie przenoszącym Dziecię Jezus na drugi brzeg rzeki. W pewnym momencie to drobne Dziecię stało się nad wyraz ciężkie. Krzysztof zrozumiał, że niesie Stwórcę świata. Ciężar Boga to obecność Boga w naszych wyrzutach sumienia, to Jego chwilowa nieobecność w naszym życiu, czy wahanie co do Jego istnienia. Ten ciężar Boga może być krzyżem dla tych, do których mało przemawia Chrystusowa Ewangelia. Jak również dla tych, którzy balansują nad przepaścią rozpacz.

Dźwiganie ciężaru drugiego człowieka to zasadniczy krzyż ludzkiego losu. Chodzi o jednego, ale wciąż tego samego człowieka dla którego poświęcamy swój czas, swoje siły i niespełnione pragnienia. I tak trzeba czynić do końca. Bardzo trudno być takim Cyrenejczykiem aż do śmierci. Znacznie łatwiej jest pomóc każdemu, kto się pod rękę nawinie. Z jaką ulgą porzucamy wtedy tego poprzedniego. Zostawiamy go pod opieką innych, nie rozumiejąc, że on był właśnie krzyżem danym nam przez Boga. Czasem zrozumiemy to dopiero wówczas, gdy sami zostaniemy porzuceni.

Nie próbujmy od dźwigania krzyża naszego (ludzkiego) losu uwalniać się wykrętami. Nie próbujmy winy za porzucenie tego krzyża przenosić na tych, wśród których przyszło nam żyć i na okoliczności w jakich toczy się nasze życie. „*Miłość bierze nam ręce i na krzyżu składa*” - pisze ks. Twardowski. Musimy być świadomi, że Bóg jest Miłością, która objawia się we wszystkich krzyżach. Na naszym też! Więc nie zstępujmy z krzyża swojego losu zbyt pochopnie.

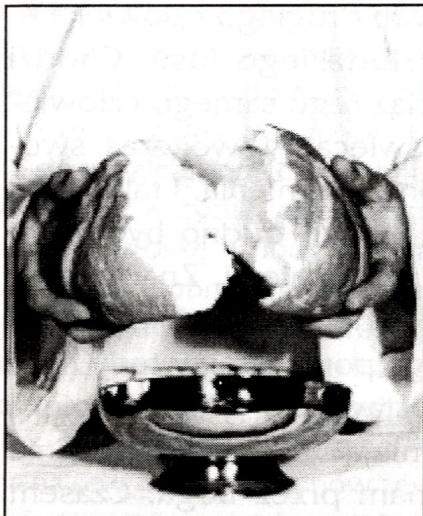
**E.S.**



KRZYŻ  
PAŃSKI  
NIECH  
STANIE  
MIĘDZY  
NAMI  
A  
MOCAMI  
ZŁEGO

(z błogosławieństwa  
irlandzkiego)

# P O S T



Jednym najczęściej spotykanych cudów eucharystycznych jest post eucharystyczny - długie okresy czasu, często całe lata, w których jedynym pożywieniem staje się Eucharystia. Zapoznajmy się z kilkoma przykładami cudownego postu w życiu świętych.

**Św. Katarzyna z Sieny** (zm. 1380 r.) - niezwykle przeży-

cia postne w życiu tej świętej przekazane zostały przez samego spowiednika świętej, bł. Rajmonda z Capua. Pisze on, że po otrzymaniu wizji Zbawiciela, pokarm przestał być św. Katarzynie potrzebny. Gdy nakazem spowiednika zmuszona była spożywać pokarm, odczuwała wielkie cierpienia i nie mogła utrzymać go w żołądku. Po pewnym czasie św. Katarzyna zapytała: „*Jeśli widzisz, po wielu przykładach, że zabijam się spożywając pokarm, dlaczego mi to nakazujesz? Przecież zabroniłbyś mi pościć gdybyś widział, że post wywołuje taki skutek*”. Wówczas spowiednik wycofał nakaz, a święta zapytana później czy nie odczuwa chęci jedzenia odparła: „*Bóg nasycy mnie w Świętej Eucharystii tak, że nie mogę pragnąć żadnego pokarmu cielesnego*”. Wieść o cudownym poście św. Katarzyny rozniosła się daleko, sprowadzając na jej głowę burzę krytyki, oszczerstw i podejrzeń. Bł. Rajmond pisze: „*Katarzyna starała się powstrzymać te szemrania decydując się zasiadać przy wspólnym stole raz dziennie. Choć nie dotykała mięsa, wina, napojów, a nawet chleba - to co wzięła do ust sprawiało takie cierpienia, że poruszały się nawet twarde serca. Jej żołądek nie był zdolny trawić i zwracał wszystko; potem ciało jej pęczniało. Jako że często musiałem oglądać jej cierpienia i współczułem jej bardzo, namawiałem, by nie zważając na ludzkie szemrania, zaoszczędziła sobie takich tortur...*”.

**Św. Katarzyna Fieschi z Genowy** (zm. 1510 r.) - przestrzegala dwóch ostrych postów w ciągu roku; w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Nie przyjmowała wtedy żadnego pokarmu z wyjątkiem „*manny z nieba*” podczas Ofiary Mszy św. Katarzyna dochowywała tych postów przez ponad 23 lata. W okresach tych żołądek nie akceptował żadnego pokarmu, a gdy pewnego dnia spowiednik nakazał Katarzynie pożywić się, jej posłuszeństwo doprowadziło do ciężkiej choroby.

**Św. Mikołaj z Flüe, w Szwajcarii** (zm. 1487 r.) - po 25 latach życia rodzinnego, za zgodą żony, rozpoczął życie pustelnika. Znany jako brat Klaus, przeżył w pustelni 20 lat, nie spożywając żadnego pokarmu ani napoju. W rok po śmierci Mikołaja, tamtejszy proboszcz wyjawiał, że gdy święty rozpoczął całkowity post, to w jedenastym dniu: „*...wezwał mnie prosząc*

*w sekrecie o radę co czynić - przyjmować pokarm czy wytrwać. Pragnął żyć bez pokarmu, by całkowicie zerwać ze światem. Poradziłem mu, by wytrwał ile to możliwe bez narażania życia; skoro Bóg podtrzymał go przez 11 dni, to mógł zrobić to i przez 11 lat. Mikołaj posłuchał mej rady i aż do śmierci - ponad 20 lat później - nie przyjął ani pokarmu ani napoju. Mikołaj wyznał, że przyjmując Eucharystię raz w miesiącu, czerpał z Ciała i Krwi Pańskiej pokarm służący za pożywienie i napój, gdyż inaczej nie mógłby w żaden sposób utrzymać się przy życiu*”. Aby przekonać się o prawdziwości postu eucharystycznego, biskup z Ascalon przez kilkanaście dni obserwował Mikołaja. Po kilku dniach nakazał Mikołajowi spożyć pokarm, lecz widząc jego chorobę wywołaną pokarmem ustąpił, przyznając, że jest on naczyniem łaski.

**Św. Lidwina z Schiedam w Holandii** (zm. 1433 r.) - mistyczka i stygmatyczka, posiadała dar proroctwa, często rozmawiała z aniołami. Przez 19 lat swego życia Lidwina posilała się wyłącznie Ciałem Pańskim. Gdy z jakiejś przyczyny przyjęcie Komunii św. opóźniało się, siły Lidwiny słabły, lecz po przyjęciu Eucharystii, Święta odzyskiwała zdrowie.

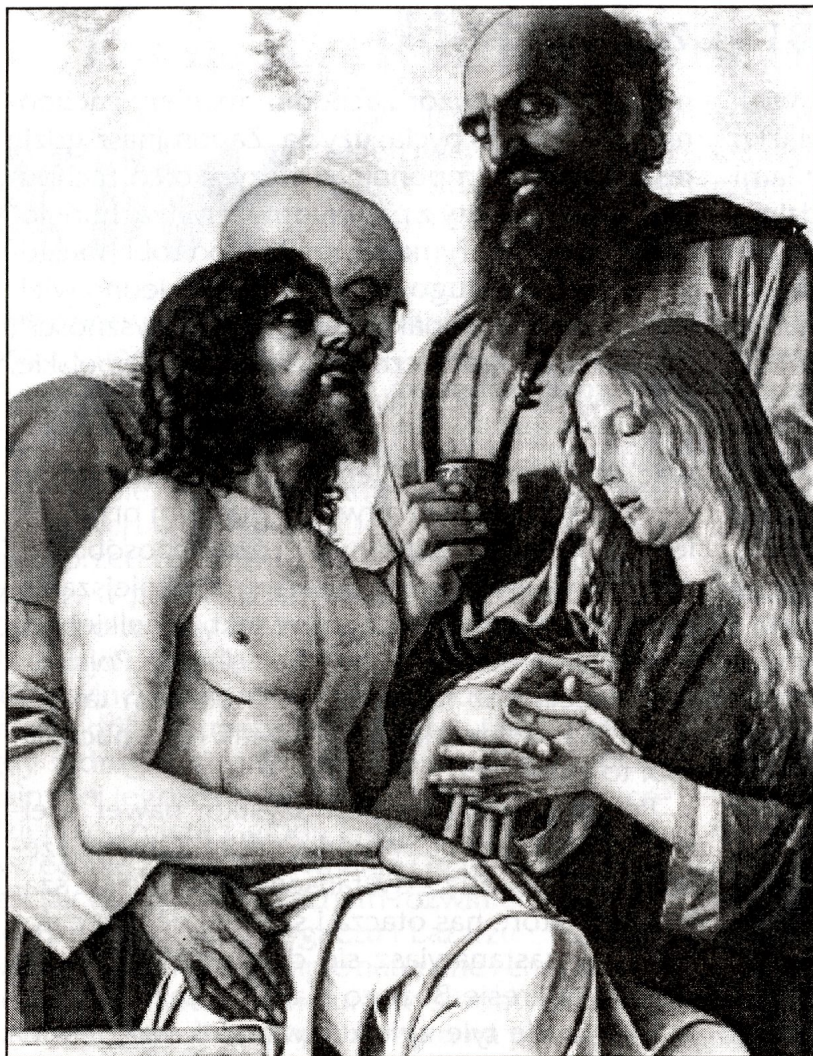
**Bł. Angela z Foligno** (zm. 1309 r.) - pochodziła z bogatej rodziny, żyła wśród wygód i przyjemności. Po wyjściu za mąż została matką kilkunaściorga dzieci. Angela przeżyła, podobnie jak św. Paweł, gwałtowne nawrócenie, po czym wstąpiła do Trzeciego Zakonu. Bóg obdarzał ją wielkimi mistycznymi przeżyciami i objawieniami. Centrum życia i przeżyć mistycznych Angeli stanowiła Msza św. i Eucharystia. Przez okres dwunastu lat błogosławiona żyła podtrzymywana jedynie Chrystusem Eucharystycznym.

**Św. Róża z Limy** (zm. 1617 r.) - ćwiczyła się w tak surowych postach i umartwieniach, że w drodze na Mszę św. zmuszona była odpoczywać by nabrać sił. Ale po przyjęciu Chrystusa Eucharystycznego Róża odzyskiwała zdrowie wracając do domu szybkim i żwawym krokiem. W okresie, gdy miała możliwość przystępowania do codziennej Komunii Świętej, Eucharystia stawała się jej jedynym posiłkiem.

W naszym wieku, łaskę postu eucharystycznego otrzymały, m.in.: Alexandrina da Costa (zm. 1955 r.) i Teresa Neumann (zm. 1962 r.).

**Alexandrina da Costa z Portugalii** - była inwalidką i większą część swego życia spędziła w cierpieniach. Post eucharystyczny Alexandriny trwał przez 3 lata. Każdego piątku dostępowała łaski odczuwania cierpień Męki Pańskiej, jako wynagrodzenie za grzechy świata.

**Teresa Neumann** - żyła w Niemczech i na swym ciele nosiła święte stygmaty Chrystusa. Od 1926 aż do 1962 roku, Teresa nie przyjmowała żadnego pokarmu ani napoju, żywiąc się jedynie Ciałem Pańskim w Eucharystii. Komunia św. pozostawała w jej ciele przez cały dzień, a pod koniec doby Teresa odczuwała, że życie ją opuszcza, aż do momentu ponownego przyjęcia Ciała Pańskiego.



„PIETA”  
Giovanni Bellini

## P I E T A

Widzisz -  
mówiłam -  
Ludzie są dobrzy:  
podnieśli Cię, Synu, Wysoko.

Z wysokiego, wysokiego drewna,  
gdy oczami wspierasz się  
o ziemię,  
i na mnie wsparło się Twe oko.

Pamiętam -  
Dzieckiem małym  
chciałam Cię,  
matka  
zamknąć w łonie -

a Tyś mi urósł  
i królujesz teraz  
w wielkiej cierniowej koronie.

To ludzie  
choć sami mali,  
wzniesli Cię  
i ukoronowali.

Myślałam:  
Dziecko bez serca -  
gdyś zgubił się nam w drodze  
i znaleźliśmy Cię  
między kapłany  
nad księgą w synagodze

A oto -  
bok Ci włócznie otwarli  
i serce Twe widać,  
jak krwawi.

Nie dziw się, Synu,  
że matka oprawcom Twym  
błogostawi.

Żeby nie ludzie,  
nie grzeszni,  
nic by nie zaszło w niebie:  
nie poczętałabym  
nie urodziłabym  
Ciebie

I nie poznałabym, co to  
matczyna radość  
i boleść.

Taka to, Synu Boży,  
o nas obojgu opowieść

**Ewa Szelburg-Zarembina**

## QUO VADIS CZŁOWIEKU?!



Wkraczamy w XXI w., wiek wielkich wyzwań w związku z kolosalnymi zagrożeniami dla chrześcijaństwa. Widzimy jak duże pieniądze angażowane są na walkę z Chrystusem, przy pomocy prasy, radia, a nade wszystko telewizji. Środki przekazu mające służyć

dobru, prawdzie i pięknu coraz częściej przechodzą w ręce przeciwników Kościoła i służą antyewangelizacji. Dlatego też słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wzywające do „nowej ewangelizacji” winniśmy w obliczu ogromnego spoganienia narodów - mieć nieustannie na uwadze. W to wielkie dzieło „nowej ewangelizacji” możemy się włączyć i powinniśmy - wszyscy w Chrystusa wierzący. Ewangelia to Dobra Nowina. Ewangelizacja to głoszenie Dobrej Nowiny o Chrystusie, który jest Drogą, Prawdą, Życiem.

Każdy z nas powołany jest do apostołowania czyli ewangelizowania. Możemy to czynić w bardzo prosty sposób. Czytasz dobre książki czyli traktujące o powyższych wartościach, czytasz prasę katolicką, dziel się tym ze swoim bliźnim, zadbaj, aby w najbliższym twoim otoczeniu rozsmakowali się w poznawaniu dobra. Wydasz swój „wdowi grosz”, odejmiesz sobie nieraz od ust, aby kupić dobrą lekturę, niech ona będzie wykorzystana i nie leży beczynnie po przeczytaniu tylko przez ciebie. Podaj drugiemu niech też przeczyta, zachęć go, a okaże się, że i ty możesz być apostołem dobra, że to wcale nie jest takie trudne. Nie mów źle o Kościele. Nie zapominaj, że Kościół to my wszyscy, którzy należymy do niego. „Zły” natychmiast ten temat podchwyci i wykorzysta go przy pomocy swoich sprzymierzeńców. Ty powiesz jedno niby niewinne słowo przeciw, a ten który jest „ojcem kłamstwa”, zrobi z tego całą aferę przeciw Kościołowi. Ludzie, którzy „mu” służą nie wahają się krytykować, a nawet szkalować takich autorytetów jak Ojciec Św. (np. „Trybuna”, „Gazeta Wyborcza”, „Nie”). O czym to świadczy? O tym, że ta „machina zła” wypowiedziała wojnę nie tylko Ojcu Świętemu i kapłanom, ale całemu Kościołowi katolickiemu. Najgorsze, że tu i ówdzie podpierają się katolicyzmem aby łatwiej manipulować ludzkimi umysłami! Zatrzymaj się i pomyśl gdzie jest prawda, której ciągle szukasz? W tym zabieganiu o dobra doczesne, pieniądze, modne ubiory, wystrój

mieszkania na wzór zachodni, manery zachodnie czyli sposób bycia, użycia. Zapominasz gdzie jest szczęście. Imponuje ci wszystko co zachodnie, nawet szmaty z przymiotnikiem „zachodnie” lepiej smakują. Tymczasem Zachód robi porządku u siebie, niedługo w Polsce będzie jedno wielkie śmietnisko z opakowań różnych „pyszności”, bo muszą być koniecznie zagraniczne nie polskie. Ginie w Polsce przemysł lekki, a rolnik przymiera głodem, nikt naszych produktów nie chce kupować, bo zagraniczne lepsze, ale czy naprawdę lepsze i zdrowsze? Za twoim własnym przyzwoleniem jesteś zniewalany w różny sposób. Ziemię ci wykupują, dzieci niszczą najróżniejszą zarazą zagraniczną, tańczysz w takt „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”... „Caritas Polska” - robi więcej bez rozgłosu i nikt się tym tak nie upaja. Czy telewizja, która to tak rozdmuchuje, robi to z dobroci?

Potrafi zareklamować wszystko, nawet wielkie zło przybierając w piórka dobra. Otwórz szerzej oczy i popatrz z dystansem na to wielkie szaleństwo, które nas otacza i spróbuj dostrzec dobro. Czy zastanawiasz się dlaczego WOŚP gra akurat w okresie Bożego Narodzenia? Dlaczego w tym czasie tyle zgiełku światełek wokół sklepów, towarów, prezentów? - Aby rozmydlić, skomercjalizować nasze wartości i odwrócić uwagę od tego co najważniejsze. Skierować nasze pragnienia, aby więcej „mieć” niż więcej „być”. Przeczytaj z uwagą list Ojca Świętego skierowany do nas - o świętowaniu niedzieli, a wnet zrozumiesz po co to wszystko. Trzeba sprofanować Dzień Pański zakupami, gonitwą za przyjemnością, abyśmy żyli tak jakby Boga nie było. „Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu”. Ale co z naszymi dziećmi i wnucami, które na to wszystko patrzą i widzą nasze przyzwolenie na wrywanie Boga z naszych serc. Rozejrzyjmy się wokół siebie i starajmy się dostrzec dobro, którego jest wiele wokół nas. Nie jest krzykliwe i kolorowe, dlatego trudniej go zauważyć. Ono jest po prostu w nas, w naszym wnętrzu. Trzeba go wydobyć z ukrycia i zacząć zło dobrem zwyciężać.

Na zakończenie zachęcam do lektury książki ks. Witolda Głuszka pt.: „Powrót do godnego życia”, po przeczytaniu, której lepiej zrozumiesz wszystko co nas otacza. Książka jest do nabycia w księgarni katolickiej w Sanoku, lub u samego autora, który jak wiemy jest katechetą w naszej parafii.

## ENCYKLIKA „REDEMPTOR HOMINIS” (dok. z n-ru 58)

# KJW

W pierwszym orędziu skierowanym do człowieka, Stwórca oddawał mu ziemię, by czynił ją sobie „poddaną”. To pierwsze wezwanie zostało potwierdzone w Tajemnicy Odkupienia przez Chrystusa Pana, czemu daje wyraz Sobór Watykański II poświęcając szczególnie piękne rozdziały swego magisterium „królewskości” człowieka, to znaczy jego posłaniu do uczestnictwa w królewskiej misji samego Chrystusa. Istotny sens tej „królewskości” leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby do rzeczy, w pierwszeństwie ducha wobec materii. Chodzi o to, aby nie tylko „więcej mieć” ale bardziej „być”. Jest dobrze znany fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr potrzebnych dla człowieka, podczas gdy z drugiej strony inne społeczeństwa, przynajmniej jego szerokie kręgi głodują, a wielu codziennie umiera z głodu i niedożywienia. To powszechnie znane porównanie i przeciwstawienie jest jak gdyby gigantycznym rozwinięciem biblijnej przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Trwoniąc w przyspieszonym tempie naturalne i energetyczne zasoby, narażając naturalne środowisko geofizyczne pozwala się tym samym na powiększenie obszarów nędzy i związanej z nią rozpacz, frustracji i rozgoryczenia. Niepokój inflacji i plaga bezrobocia to jeszcze inne objawy moralnego nieładu. Należy przyjąć, ustalić i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, którą musi podejmować człowiek. Trzeba sobie przypomnieć obraz „Sądu Ostatecznego”: „Byłem głodny, a nie daliście mi jeść, byłem spragniony, a nie daliście mi pić, byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie”. Słowa te nabierają jeszcze większej grozy, gdy pomyślimy, że zamiast chleba i pomocy kulturalnej - nowym budzącym się do samodzielnego

życia narodom czy państwowom dostarcza się nie raz w obfitości nowoczesnej broni, środków zniszczenia, aby służyły w zbrojnych konfliktach i wojnach. Obrazy nędzy i głodu mogłyby wkrótce być zlikwidowane, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu.

Kościół, który nie dysponuje żadną bronią, tylko bronią ducha, bronią słowa i miłości, nie może zrezygnować z tego nakazu. „Głosi naukę, nastawaj w porę, nie w porę”. Nie przestaje prosić w imię Boga: „Nie zabijajcie! Nie gotujcie ludziom zniszczenia i zagłady!”. Pomyślcie o cierpiących głód i niedolę w waszych braciach: Szanujcie wolność i godność każdego”.

Stulecie nasze było stuleciem wielkich zniszczeń nie tylko materialnych, ale i moralnych. Pokój sprowadza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka. Prawa człowieka są gwałcone w warunkach pokojowych, czego nie sposób pogodzić z żadnym programem określającym siebie jako „humanistyczny”. Sytuacja człowieka w świecie współczesnym jeszcze bardziej skierowuje nasze myśli i serca ku Jezusowi Chrystusowi. Duch Święty, którego Odkupiciel przyobiegał, którego zesłanie zostało objawione w dniu Pięćdziesiątnicy, jest odpowiedzią na wszystkie materializmy naszej epoki. Epoki szczególnie głodnej Ducha, bo głodnej sprawiedliwości, pokoju, miłości, dobroci, męstwa, odpowiedzialności, godności człowieka.

Papież kończy Encyklikę gorącym i gotowym wezwaniem do modlitwy: „Pragnę abyśmy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją Matką Jezusa. Ufam, że poprzez taką modlitwę otrzymamy zstępującego na nas Ducha Świętego i staniemy się świadkami Chrystusa aż po krańce ziemi, podobnie jak Ci którzy z Wieczernika Jerozolimskiego wyszli w dniu Pięćdziesiątnicy”.

**Bożena**

\* \* \* \* \*

*Jeśli widzisz, że brat twój upada, podźwignij go, a nie pozostaw w zagrożeniu. Czasem trudno dźwignąć drugiego człowieka, zwłaszcza gdy, jak to się mówi "leci nam przez ręce", ale czyż można go opuścić?*

*[Dasna Góra 1979 r.]*

~ ~ ~ ~ ~

*Naród ginie, gdy znieprawia swego ducha - naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!*

*[Dasna Góra 1983 r.]*



## Alleluja !

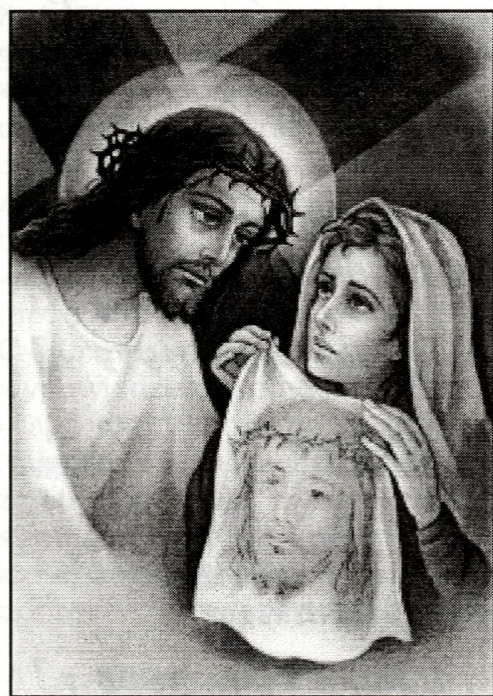
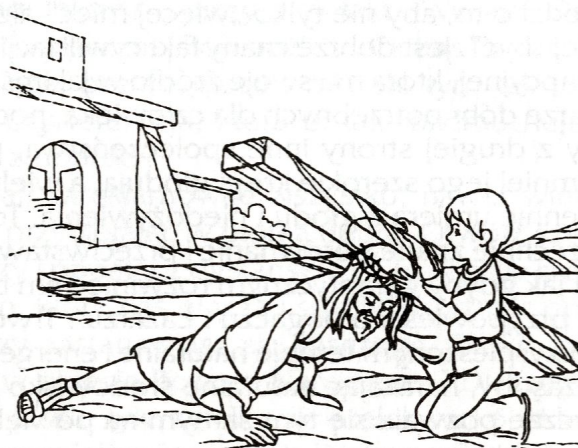
### *Witam Was Kochane Dzieci !*

Ferie zimowe już za wami, myślę że z większym uśmiechem i radością wróciliście do szkoły i że są już pierwsze piątki w dzienniku.

A przed wami okres Wielkiego Postu gdzie wraz z Chrystusem przeżywamy Jego mękę i staramy się poprawić z naszych wad.

Kiedy Pan Jezus dźwigał Krzyż na górę Kalwarię nie było nikogo kto by Mu pomógł. Przyjaciele zawiedli, zabrakło im odwagi aby pomóc Chrystusowi. Przy drodze stał Szymon. Wracając z pracy zatrzymał się aby zobaczyć Skazańca. I nagle żołnierz rozkazuje mu - bierz Jego Krzyż. Szymon nie miał ochoty pomagać, ale żołnierz nie ustępuje. Zdejmuje krzyż z ramion Pana Jezusa i wkłada na barki Szymona. Szymon nawet nie przypuszczał jakiego dostąpił zaszczytu, nie wiedział że pomaga Panu Jezusowi zbawiać świat - czyli otwierać ludziom niebo.

W dalszej drodze spotkał Pan Jezus jeszcze jedną pomoc, ale jakże inną. Przez kordon żołnierzy przecisnęła się odważna Weronika. Nikt jej nie zmuszał, podbiegła sama. Białą chusteczką otarła zalaną potem i krwią twarz Pana Jezusa. Ten serdeczny gest dobrego serca przyniósł Panu Jezusowi pociechę i ulgę, a Weronice wspaniały dar. Na chuście Weroniki wypisał Pan Jezus najpiękniejsze podziękowanie - dał odbicie swojej twarzy.



Każdy kto mocno kocha Pana Jezusa i jest dobry dla wszystkich nosi obraz Boży w swoim sercu.

A ty w jaki sposób pomożesz Chrystusowi?

Każda pomoc bliźniemu jest darem dla Pana Jezusa. A więc gdy pomożesz mamie lub babci, gdy ustąpisz miejsca w autobusie lub w kościele, gdy pomożesz koledze lub koleżance, to tak jakbyś uczynił to samemu Panu Jezusowi.

Pomyśl więc jakie wyrzeczenie wielkopostne chcesz podjąć w tym roku?

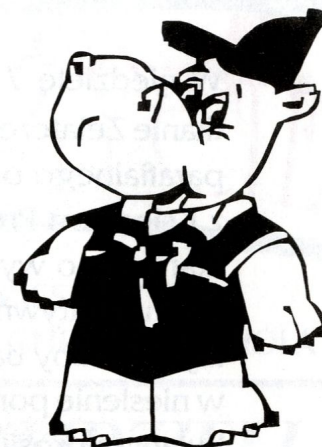
Za kogo chcesz je ofiarować? Może napiszecie do mnie o swoich postanowieniach, czekam na Wasze listy.

## Cześć Dzieciaki!

Postanowiłem w tym roku pokaźnie przeżyć Wielki Post! Będę chodził na nabożeństwa Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej.

Ciekawe kogo z Was spotkam w kościele podczas nabożeństw?

Przygotowałem dzisiaj dla Was zadanie, które przypomni Wam co jeszcze powinniśmy zrobić podczas Wielkiego Postu, aby nawrócić się do Pana Boga. Koniecznie musicie rozwiązać to zadanie!



### OBJAŚNIENIA:

1	P	U	O	K	C	U	Z	T	E	A
2	S	C	T	H	U	N	S	I	T	A
3	K	C	R	Z	Z	Y	Y	Ż	M	Y
4	W	G	R	R	E	Z	E	K	C	H
5	U	O	P	L	A	E	D	E	K	K
6	C	K	J	O	A	G	C	U	T	H
7	Z	W	A	I	S	Ł	O	E	N	A
8	G	O	L	L	G	O	K	T	A	O
9	J	P	U	O	D	S	A	T	S	Z
10	N	B	I	B	Y	L	C	I	H	A

1. Trzeba ją odprawić po spowiedzi.
2. Św. Weronika obtarła nią twarz Pana Jezusa.
3. Pan Jezus dźwigał go na plecach aby nas zbawić.
4. Zostaje nam odpuszczony przez Boga w sakramencie pojednania.
5. Na Drodze Krzyżowej zdarzył się aż 3 razy.
6. Zapiał, gdy św. Piotr zapał się pana Jezusa.
7. Rozerwała się w świątyni gdy Pan Jezus umierał na krzyżu.
8. Wzgórze w kształcie czaszki, na którym stanął krzyż Pana Jezusa.
9. Bardzo zły apostoł, bo sprzedał Pana Jezusa za 30 srebrników.
10. Księga, którą powinien czytać każdy chrześcijanin.

Należy odgadnąć wyrazy i wykreślić je z poziomych rzędów. Litery nie wykreślone - czytane poziomo - utworzą rozwiązanie zadania.

\* \* \* \* \*

### Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru:

1. Krzyżówka - **SYN MARNOTRAWNY**
2. poprawna odpowiedź - **obrazek D**

Nagrody wylosowali:

1. Katarzyna **TOŁOCZYŃSKA**
2. Natalia **LORENC**
3. Ania **SPIRAŁA**



**GRATULUJE!!!**

Wasz Mateusz Hipcio

## KALENDARIUM WYDARZEŃ

- \* W niedzielę 7 lutego odbyło się spotkanie Zelatorek Róż Różańcowych oraz parafialnego oddziału Akcji Katolickiej z Księdzem Proboszczem. Celem spotkania było wyłonienie parafialnej grupy charytatywnej. Wszystkich tych, którzy chcieliby bardziej zaangażować się w niesienie pomocy najbardziej potrzebującym prosimy o kontakt z naszą parafią.
- \* W każdy poniedziałek o godz. 17<sup>15</sup> odbywają się spotkania młodszych ministrantów, zaś po Mszy św. o godz. 18<sup>00</sup> spotkania ministrantów starszych. Ministrantura to nie tylko służba Bogu, to także formacja młodego człowieka w duchu zasad chrześcijańskich. Przypominając o tym rodzicom, zachęcamy młodych chłopców do wstępowania w ministranckie szeregi. Bliższych informacji udziela opiekun - ks. Czesław Kogut.
- \* 12 lutego po Mszy św. wieczornej odbyło się czuwanie młodzieży inaugurujące kolejne spotkania w przeżywaniu wiary i jej pogłębianiu przed rokiem 2000. Spotkaniom przewodniczył duszpasterz młodzieży - ks. Jerzy Sowa.
- \* Trwają końcowe już prace nad wykonaniem Drogi Krzyżowej do naszej świątyni.

\* \* \* \* \*



### Ś L U B Y

Anna, Krystyna PILAWSKA

i Daniel, Marcin DZIWISZ

Katarzyna, Monika BUGAJ

i Janusz, Witold JANUSZCZAK

### P O G R Z E B Y



Zdzisława SZWAN

Władysława PILCH

Krystyna FIC

Kazimierz HARTMAN

Antoni SOKOŁOWSKI

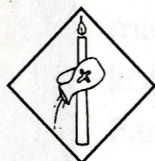
Włodzimierz SWORZEŃ

Aniela KOPYCIŃSKA

Maksymilian HALEWICZ

Wiesław TRACZ

### C H R Z T Y



Paweł, Maciej GAWLEWICZ

Emilia, Małgorzata SABAT

Hubert, Patryk PRZYBYLSKI